

TYTUŁ: Ludzie bezdomni
AUTOR: Stefan Żeromski
(1864-1925) **TYP UTWORU:**
powieść **PIERWSZE
WYDANIE:** 1900 r.

STRESZCZENIE:

Tom I

Rozdział 1 Wenus z Milo

Główny bohater powieści, Tomasz Judym, studiował medycynę w Paryżu. W upalne wiosenne popołudnie udał się do Luwru, gdzie usiadł pod posągami Wenus z Milo. Podziwiając piękno rzeźby, spostrzegł przechodzącą starszą panią, której towarzyszyły trzy młode dziewczyny. Kobiety przykuły jego uwagę, gdyż rozmawiały po polsku. Tomasz zaproponował im, iż zaprowadzi je do pokoju z posągiem "Amor i psyche". Tak właśnie poznał panią Niewadzką oraz jej dwie wnuczki: Natalię i Wandę. Czwartą kobietą była guwernantka Joanna Podborska. Tomaszowi było bardzo miło, iż poznał rodaczki w Paryżu. Umówili się na zwiedzanie Wersalu kolejnego dnia. Po wycieczce dowiedział się jednak, że kobiety planują opuścić Paryż.

Rozdział 2 W pocie czoła

Rok później, w czerwcu, Tomasz Judym wrócił do Warszawy. Tam odwiedził swego brata, Wiktora, który wraz z żoną Teosią, dwójką dzieci i ciotką Pelagią, mieszkał przy ul. Ciepłej. Gdy dotarł do mieszkania dowiedział się od ciotki, że brat jest w pracy. Dlatego udał się w odwiedziny do bratowej Teosi, która pracowała w fabryce cygar. Z bratem zobaczył się dopiero następnego dnia z samego rana. Odprowadził go do fabryki. Bracia z goryczą wspominali lata dzieciństwa.

Rozdział 3 Mrzonki

Judym został zaproszony na spotkanie lekarzy zorganizowane w domu słynnego na całą Europę doktora Czernisza. Tam wygłosił odczyt, przygotowany w Paryżu jeszcze za czasów studenckich, poruszający kwestie higieny. Czytał o nowych sposobach dezynfekcji stosowanych w

szpitalach, o nowych środkach dezynfekowania mieszkań, generalnie o wszystkim co wyczytał w zagranicznych książkach i czasopismach.

Doktor Judym zwrócił uwagę, że lekarze nie dbają o stan higieny i warunki życia klasy najuboższej. Jego opinia, iż lekarze skupiają się jedynie na leczeniu bogatych, wywołała oburzenie zebranych gości. Mimo to z zapałem bronili swych racji.

Judym bronił się mówiąc:

— Nie jest moim zamiarem żądać, ażeby lekarz szukał miejsca dla swych uzdrowionych pacjentów. Stan lekarski ma obowiązek, ma nawet prawo zakazać w imieniu umiejętności, ażeby chory wracał do źródła zguby swego zdrowia.

— Dobrze sobie! Znakomita idylla! Co też kolega!... — słychać było ze stron wszystkich."

Judym usiadł nie kończąc całości swego odczytu, gdyż nie miał już na to siły. Jego miejsce zajął dr Kalecki, który wygłosił odpowiedź na zarzuty dra Judyma.

"Czy w istocie tak źle jest z nami? Oto powstają wystawy higieniczne, towarzystwa przeciwzembracze, urzędują się przytułki noclegowe, funduje kąpiele dla ludu, zabawy — a wreszcie towarzystwo higieniczne, nic nie mówiąc o dziełach miłosierdzia dokonywanych w ciszy.

Panowie, nie mamy potrzeby rumienić się wobec zarzutu kolegi dra Judyma, jakoby lekarz dzisiejszy był lekarzem ludzi bogatych. We wszystkich tych sprawach, na które patrzymy, stan lekarski nie tylko dawał inicjatywę, ale może z dumą o sobie mówić: magna pars fui*. Kolega Judym jest młodym człowiekiem. Serce podyktowało mu słowa goryczy, bo samo, widać, wiele cierpień zniosło. Dziś on się może jeszcze do stronnictwa uprzedzenia względem medyków

warszawskich nie przyzna, ale gdy mu szron włosy ubieli, na pewno potwierdzi moje słowa, że wydał dziś sąd zły i krzywdzący. My mu to wszystko już dziś szczerze i zupełnie z serca odpuszczamy... "

* magna pars fui (łac.) - brałem wielki udział

Uwagi Tomasza zostały zignorowane. Po kolacji udał się do domu w towarzystwie dra Chmielnickiego, według którego medycyna to nie szczytne idee a po prostu biznes.

"Medycyna to interes jak każdy inny. Nie zapomnij kolega o tym... "

Gdy Judym powiedział:

"Medycyna będzie wykreślała drogi życia masom ludzkim, podniesie je i świat odrodzi."

...Chmielnicki skwitował, iż to mrzonki.

Rozdział 4 Smutek

Początkiem października dr Tomasz udał się na spacer po Alejach Ujazdowskich, gdzie obserwując jesienny pejzaż, uznał, że jego marzenia o walce z krzywdą społeczną pozostają jedynie marzeniami. Następnie zauważył, że w jednej z przejeżdżających dorożek, siedziały poznane w Paryżu kobiety.

Rozdział 5 Praktyka

Judym postanowił otworzyć własną praktykę. Od rana pracował w szpitalu, a po godzinach udawał się do własnego gabinetu. Ku jego zaskoczeniu, przez pierwsze kilka tygodni nikt się do niego nie zgłosił. Sytuacja finansowa Judyma się pogarszała, a dodatkowo musiał jeszcze wspierać rodzinę brata.

W marcu spotkał doktora Chmielnickiego, który wyjawiał, że w zakładzie leczniczym w Cisach, poszukują lekarza. Tomasz umówił się na spotkanie z dyrektorem zakładu, doktorem Węglichowskim. Następnego dnia przyjął go u siebie. Z rozmowy dowiedział się, że właścicielką majątku w

Cisach jest pani Niewadzka, którą to miał przyjemność poznać w Paryżu. Judym przyjął posadę w Cisach i tym samym zgodził się na wyprowadzkę z Warszawy.

Rozdział 6 Swawolny Dyzio

Judym wyjechał z Warszawy pod koniec kwietnia. Drogę przemierzył pociągiem, w którym dzielił przedział z pewną damą i jej dziesięcioletnim synem, Dyziem, który jak tylko mógł złośliwie uprzykrzał życie współtowarzyszom podróży. Gdy Tomasz wysiadł na dworcu, odczuł ulgę. Niestety nie na długo, gdyż w dorożce okazało się, że Dyzio, jedzie wraz z matką do Cisów.

Tomasz znów padł ofiarą bachora. W końcu nie wytrzymał, dał mu kilka klapsów i wysiadł z dorożki. Postanowił, że pójdzie do Cisów piechotą. Gdy dotarł do jakiejś wsi, wynajął wóz. Niestety pijany chłop, który go prowadził, wjechał do rowu. W końcu jednak dotarł na miejsce. Cieszył się, że ciężką pracą na rzecz Dyziosa będzie mógł spłacić dług wobec społeczeństwa.

Rozdział 7 Cisy

Przez cały kolejny dzień, Tomasz zwiedzał miejscowość i poznawał historię ośrodka. Jego założycielem był mąż pani Niewadzkiej. Tomasz zaczął też korespondencję z panem Leszczykowskim, który był jednym ze współwłaścicieli zakładu.

Rozdział 8 Kwiat tuberozy

Judym postanowił zwiedzić szpital. W drodze, w okolicach kościoła, spotkał pannę Orszeńskie oraz ich nauczycielkę - Joannę Podborską. Ksiądz zaprosił ich wszystkich na śniadanie. Na plebani poznał jednego z kuracjuszy, młodego Karbowskiiego. Judym zauważył, że Karbowskiiego i Natalię Orszeńską łączy uczucie. Bolało go to, gdyż młoda i piękna dziewczyna podobała mu się. Teraz widział, że nie wróci ona na niego uwagi.

Rozdział 9 Przyjdz

Judym obserwując budzącą się do życia przyrodę marzył o miłości.

Rozdział 10 Zwierzenia

Joanna Podborska pisała pamiętnik. Z rozdziału tego można się dowiedzieć o jej przemyśleniach na wiele tematów. Wspominała m.in. dom rodzinny, okres nauki w Kielcach oraz pracę jako guwernantka w Warszawie.

Tom II

Rozdział 1 Pocziwie prowincjonalne idee

Tomasz Judym wpadł w wir pracy. Ośrodek w Cisach stał się jego życiem. Liczne towarzystwo kobiet sprawiło, że zaczął się modnie ubierać i zyskał opinię towarzyskiego i sympatycznego mężczyzny. Na jednym z balów wykorzystał nieobecność pana Karbowskiiego i podbił do Natalii. Ta jednak nie wykazała zainteresowania.

We wrześniu wśród dzieci z czworaków rozprzestrzeniła się malaria przez co szpital był przepełniony. Pani Niewadzka wezwała do siebie Judyma i poprosiła go, aby zajął się zorganizowaniem małego szpitaliku w budynku starej piekarni, gdzie panna Podborska, pod okiem doktora, będzie mogła zająć się, jak to ujęła, "brudasami". Określenie to uderzyło Tomasza.

Rozdział 2 Starcy

Judym miał wiele pomysłów jak usprawnić pracę zakładu, lecz na przeszkodzie stali mu starsi koledzy, którzy nie podzielali jego entuzjazmu. Codziennie wszyscy spotykali się w domu dyrektora Węglichowskiego. W spotkaniach uczestniczyli Listwa, Chobrzański, Worszewicz, Judym, kilku kuracjuszy oraz ksiądz proboszcz. W lutym Cisy odwiedziła komisja rewizyjna. Tomasz chciał jej przedstawić pomysł osuszenia stawów, które były zanieczyszczone i powodowały choroby ludności. Dyrektor Węglichowski nie wyraził na to zgody.

Rozdział 3 Ta iza, co z oczu twoich spływa...

W lutym rodzina Wiktora odprowadziła mężczyznę na dworzec. Dzięki pieniądżom odłożonym przez Tomasza, Wiktor mógł wyjechać za granicę, aby tam poszukać pracy. Rodzina pożegnała się z placzem.

Rozdział 4 O świecie

W kwietniu, Tomasz, pracując w terenie, spotkał pannę Podborską, która poinformowała go, że Natalia Orszeńska, wbrew woli babki, wyjechała z Karbowski i go poślubiła. W końcu z zakłopotaniem stwierdziła, że pewnie jej słowa sprawiły mu przykrość, gdyż kochał się w Natalce. Judym zaprzeczył. Po rozmowie Joanna odjechała, a Tomasz zdał sobie sprawę, iż to ją właśnie kocha.

Rozdział 5 W drodze

Nadszedł czerwiec. Wiktor przesłał do żony list ze Szwajcarii, w którym poprosił, aby przyjechała wraz z dziećmi. Kobieta wyruszyła, lecz podróż była dla niej trudna. Była zagubiona. Przespała stację, na której powinni wysiąść. Pomogli jej jednak jacyś młodzi, którzy byli dopiero co po ślubie i jechali do Włoch. Okazało się, że byli to Karbowscy. W końcu Teosia z dziećmi dotarła do Wiktora. Ten odprowadził rodzinę do wynajmowanego mieszkania, po czym udał się do pracy. Judymowa płakała, a dzieci w tym czasie zniszczyły winorośl, która należała do właściciela domu. Za karę rodzina musiała opuścić mieszkanie a Wiktor oznajmił, że chce wyjechać do Ameryki. Teosia zrozumiała, że on już nigdy nie wróci do Warszawy.

Rozdział 6 O zmierzchu

Judym marzył o byciu z Joanną. Wieczorami, gdy ta spacerowała z Wandą po parku, Tomasz przyłączał się. Pewnego dnia, Tomasz spotkał Joannę na drodze do okolicznej wsi. Podczas rozmowy, Podborska wyznała, że kojarzy Judyma jeszcze z Warszawy, zanim się poznali w Paryżu. Umówili się na wspólny powrót do Cisów. Po całym dniu pracy, gdy o zmierzchu wracali do

domów, Tomasz wyznał jej miłość. Panna rozpląkała się, a Judym pocałował ją po raz pierwszy.

Rozdział 7 Szewska pasja

Administrator, Krzywosąd, nakazał spuścić szlam do rzeczki, z której mieszkańcy czerpali wodę do picia. Robotnicy zaczęli chorować na febrę. Gdy Judym spotkał Węglichowskiego i Chobrzńskiego w gniewie oznajmił że okłamują kuracjuszy, spuszczać szlam do rzeki i że jako lekarz im tego zabrania. Dyrektor kazał się nie wtrącać, na co Judym nazwał go "starym osłem", a Krzywosąda wepchnął do stawu. Głośno przeklinając odszedł.

Rozdział 8 Gdzie oczy poniosą

Wieczorem Judym został wyrzucony z pracy. Na spotkaniu z Joasią wyznał, iż nie mógł inaczej postąpić. Następnego dnia na dworcu spotkał inżyniera Korzeckiego, starego znajomego z Paryża, który wymusił na Tomaszu wspólny wyjazd do Zagłębia. Gdy dotarli do kopalni, inżynier poinformował Tomasza, że może zostać tu zakładowym lekarzem.

Rozdział 9 Glikauf!

Nieszczęśliwy Judym przez kolejny dzień zwiedzał miasto. Następnie Korzecki oprowadzał go po kopalni, przez co Tomasz miał okazję przyjrzeć się pracy górników, którzy pozdrawiali się słowem "Glikauf!". Na widok bitego konia, Judym oznajmia, iż powinno się tego zabronić.

Rozdział 10 Pielgrzym

Judym wraz z Korzeckim odwiedzili inżyniera Kalinowicza. Tomasz nie brał udziału w rozmowach, lecz rozmyślał o Joasi i czekał na wiadomość od ukochanej. Korzecki przywołał wiersz Słowackiego o pielgrzymie, który nie mógł mieć swojego domu.

Rozdział 11 Asperges me...

Syn ubogich sąsiadów inżyniera Korzeckiego zjawił się z prośbą o pomoc doktora, gdyż jego matka była chora. Judym wyruszył

z nim. Na miejscu leżała umierająca kobieta. Pragnęła żyć, gdyż miała dzieci, którymi musiał się opiekować. Ciszę przerwał krzyk pawia. Wracając do domu doktor ponownie go usłyszał.

Rozdział 12 Dajmonion

Tomasz pracował jako fabryczny lekarz. W sierpniu otrzymał list od Korzeckiego. W liście tym, inżynier przywołał cytata z "Apologii Sokratesa". Judym postanowił go odwiedzić. Gdy dotarł na miejsce zobaczył tłum ludzi. Wszedł do środka, a tam jego przyjaciel leżał na sofie z roztrzaskaną głową, gdyż popełnił samobójstwo.

Rozdział 13 Rozdarta sosna

Joanna Podborska przyjechała do Sosnowca. Poinformowała, że planują wyjazd do Drezna z panią Niewadzką i Wandą, gdzie miały spotkać się z Karbowski. Judym pokazał Joasi kopalnię oraz obrzeża miasta, gdzie stały domy jego pacjentów. Między mfodnymi była dziwna atmosfera. Joanna wyznała, iż marzy aby w przyszłości otworzyli mały szpitalik i stworzyli prawdziwy dom. Judym przysłuchiwał się jej słowom w milczeniu. W końcu wyznał, że nie może jej poślubić. Stwierdził, że ma dług wobec społeczeństwa, który musi spłacić i nie może myśleć o własnym szczęściu. Podborska stwierdziła, że go nie zatrzyma i samotnie odeszła w stronę dworca. Doktor został sam.

"Judym zsunął się w zawałisko, żeby go nikt nie widział. Rzucił się na wznak. Pod sobą w głębi ziemi słyszał od czasu do czasu huk wystrzałów dynamitu i prochu. W górze widział obłoki sunące po niebie lazurowym. Obłoki jasne, święte, zacerwienione obłoki... Tuż nad jego głową stała sosna rozdarta. Widział z głębi swojego dołu jej pień rozszarpany, który ociekał krwawymi kroplami żywicy. Patrzył w to rozdarcie długo, bez przerwy. Widział każde włókno, każde ściętno kory zerwane i cierpiące. Słyszał dokoła siebie płacz samotny,

jedyny, płacz przed obliczem Boga. Nie wiedział tylko, kto płacze? Czy Joasia? — Czy grobowe lochy kopalni płaczą? Czy sosna rozdarta?"

CHARAKTERYSTYKA TOMASZA JUDYMA:

Tomasz Judym jest głównym bohaterem powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”. Jest młodym chirurgiem, absolwentem warszawskiej szkoły medycznej i paryskiej uczelni. Ten syn ubogiego szewca – pijaczyny z biednej ulicy Ciepłej, od najmłodszych lat musiał nauczyć się polegać wyłącznie na sobie. Zabranym z domu rodzinnego przez ciotkę, która miała zapewnić mu wykształcenie, był poniżany, bity i często głodował. Jedynie dzięki silnej woli i uporowi zdołał ukończyć kolejne szkoły.

O wyglądzie bohatera czytelnik nie wie nic. Charakterystyka zewnętrzna Judyma została ograniczona do jednego zdania, zapisanego w dzienniku przez Joannę Podborską: „Kiedy wsiadłam do przedziału i już zapłaciłam konduktorowi, dopiero spostrzegłam, że w rogu siedzi ten śliczny jegomość w cylindrze”.

Tomasz Judym jest człowiekiem o wielkiej wrażliwości moralnej, zbuntowanym przeciwko złu i krzywdzie społecznej. Jest wychowankiem pozytywistycznych wartości, które pragnie realizować w oparciu o hasła pracy organicznej i pracy u podstaw. Wierzy w potęgę nauki i osiągnięć cywilizacji, które mają zmienić świat. Jako lekarz chce uświadamiać biednych, dążąc tym samym do polepszenia ich warunków bytowych. Pomoc ubogim uważa za swój moralny obowiązek wobec klasy, która jest podstawą każdego społeczeństwa. W walce tej pozostaje jednak samotny – odrzucony przez środowisko warszawskich lekarzy musi zrezygnować z prywatnej praktyki. Podobną klęskę ponosi w Cisach, kiedy nie potrafi

ugiąć się przed dyrektorem i administratorem. Jest także człowiekiem osamotnionym pod względem towarzyskim. Z ludźmi ze swojej klasy nie czuje więzi emocjonalnej, a wśród ludzi bogatych czuje się wyobcowany ze względu na niskie pochodzenie. Pozostaje samotnym z wyboru również w sferze prywatnej – wierny idei walki z krzywdą społeczną odrzuca możliwość założenia rodziny z ukochaną kobietą.

Judym jest marzycielem, zatopionym we własnych myślach. Jest człowiekiem życzliwym, pomaga finansowo rodzinie brata, wykazuje troskę o bratową i dzieci. Główną cechą charakteru jest wewnętrzne rozdarcie. Jako lekarz, wywodzący się z klasy robotniczej, znający życie ubogich, pragnie nieść pomoc i walczyć ze społeczną niesprawiedliwością. Jednakże ludzie z biedoty wzbudzają w nim odrazę, obowiązek spłacenia zaciągniętego wobec nich długu nazywa „przeklętym”. Pragnie życia towarzyskiego, brylowania na salonach, lecz nieustannie podkreśla swoje pochodzenie i ma poczucie niższości. Jako człowiek bezdomny, bez swego miejsca na świecie, chce założyć rodzinę i być szczęśliwym. Znajduje kobietę, która odważniejsza jego uczucia, jest dobra i wrażliwa, lecz odrzuca jej miłość, wierząc, że dla wyższych idei musi wyrzec się prywatnego szczęścia. Również w miłości jest człowiekiem rozdartym. Początkowo zwraca uwagę na piękną pannę Natalię, choć dziewczyna odrzuca jego adorację. Dopiero później uświadamia sobie, że szczerym uczuciem obdarzył guwernantkę pańien Orzeńskich.

Tomasz Judym jest postacią tragiczną, wzbudzającą sympatię. Tragizm polega na konieczności wyboru między prywatnym szczęściem a koniecznością spłacenia długu wobec tych, z których się wywodzi. Nie jest pewien, czy jego walka powiedzie się, lecz jest zdecydowany podjąć ją. Jest ambitnym

indywidualistą, kierującym się determinacją w osiągnięciu wyznaczonego celu.

CHARAKTERYSTYKA JOANNY PODBORSKIEJ

Joasia Podborska jest guwernantką panien Orszeńskich, uważaną za przyjaciółkę domu. Jest to „dwudziestokilkuletnia, ciemna brunetka z niebieskimi oczami, prześliczna i zgrabna”, o twarzy, na której uwidaczniają się wszystkie emocje. Pochodzi ze zubożałej szlachty i po śmierci rodziców musiała podjąć pracę, by pomóc w wykształceniu braci. Czytelnik poznaje ją dzięki pamiętnikowi, który prowadzi i w którym zapisuje swoje przemyślenia oraz odczucia.

Joasia jest osobą niezwykle wrażliwą, skłoną do wzruszeń, zachwycającą się dziełami sztuki. Doskonale wykształcona, jest miłośniczką twórczości romantycznej. Rodzina stanowi dla niej ważną wartość. Poświęca się dla braci, ciężko pracuje, by wysłać pieniądze Henrykowi, który studiuje za granicą. Marzy o własnym domu, mężu, u boku którego mogłaby pomagać biednym. Krytycznie ocenia środowisko ludzi niepracujących i żyjących z pracy cudzej. Bardzo przeżywa swoje wykorzenienie z domu rodzinnego, samotność i bezdomność. Jest jednocześnie samodzielną – zarabia na własne utrzymanie. Jej życie wypełnione jest nieustannym smutkiem i zmęczeniem. Szczęście odnajduje u boku Tomasza Judyma, na którego zwraca uwagę jeszcze podczas pobytu w Warszawie. Nie ujawnia swoich uczuć, szanując fakt, że młodzieniec zwrócił uwagę na Natalię.

Joasia ostatecznie ponosi klęskę. Miłość, jaką obdarzyła Judyma, uważa za mniej ważną od jego poczucia obowiązku. Nie zatrzymuje mężczyzny, z godnością życzy mu szczęścia. Potrafi poświęcić swoje szczęście i uczucia.

Podborska jest postacią sympatyczną, zdolną do poświęceń, rozważną i szczerą.

POZOSTALI BOHATEROWIE

Węglichowski – lekarz, zasłużony dyrektor zakładu w Cisach, „człowiek lat pięćdziesięciu, niski, (...) chudy, kościsty”, jego oczy znamionowały „rozum, a raczej spryt niepospolity”. Uwikłany w rozgrywki władzy w Cisach. Początkowo sprzyja Judymowi, lecz z biegiem czasu przeciwstawia się reformom młodego lekarza i staje po stronie Krzywosąda. Po bójce Judyma z administratorem zwalnia go z posady.

Jan Bogusław Krzywosąd Chobrzański – długoletni administrator zakładu w Cisach, „stary kawaler, przystojny, wysokiego wzrostu i pięknej figury”, posiadający burzliwą przeszłość, „przeszedł Europę wzdłuż i w poprzek”, potrafił rozmawiać o wszystkich dziedzinach rzemiosła i wszystko umiał zrobić, pracowity. Jego głównym zajęciem było odnawianie antyków i dzieł sztuki oraz ich fabrykowanie. „Wśród najcięższych kolei losu zawsze dążył do sławy, wyniesienia, do znaczenia, do wpływu i rozgłosu wśród swoich”.

Leszczykowski – za granicą mówiono o nim M. Les, syn „ubogiego szlachcica spod Cisów”, uczęszczał niegdyś do „sławnej szkoły wojewódzkiej kieleckiej”, gdzie przyjaźnił się z Niewadzkim, Węglichowskim i Krzywosądem, mieszkał w Bosforze, pracowity twardy kupiec, posiadający nieugiętą wolę, trzeźwy, jego jedyną pasją było wydawanie pieniędzy na młodych i utalentowanych. Mimo iż był bogaty sam nie korzystał ze swych pieniędzy, ale chętnie wspomagał akcje charytatywne. Dużą część majątku przeznaczał na swych pasierbów. Porozumiewał się listownie z Judymem i pozwalał mu na wiele, gdyż podobała mu się charyzma młodego doktora.

Obyty w świecie. Bywał w różnych krajach i miał się różnych zajęć: „Bywał targarzem okrętowym, zamiataczem ulic, roznosicielem dzienników europejskich, agentem w pewnym sklepie francuskim, subiektem, komiwojażerem, a wreszcie właścicielem ogromnych magazynów, handlarzem dywanów, przemysłowcem itd.”. Wytrwały, uparty, w głębi duszy „marzyciel i asceta”. Marzył, że uzdrowisko w Cisach będzie kiedyś kurortem na światowym poziomie.

Niewadzka – majątna wdowa, „dama niemałej wagi, wiekowa, z siwymi włosami i dużą a jeszcze piękną twarzą”, nieco surowa w zachowaniu. Wdowa po Izidorze Niewadzkim założycielu uzdrowiska w Cisach. Opiekunka panien Orszańskich. Pani stateczna, pragnąca kontynuować poczynania męża. Lubi i ceni Judyma.

Natalia Orzeńska – wnuczka Niewadzkiej, sierota, panienka siedemnastoletnia, osóбка bardzo niezależna i cyniczna, choć nie pozbawiona pozytywnych odruchów. Trochę kpi z miłości Judyma. Zakochana w lekkoduchu Karbowskim, który leczy się w Cisach. Ucieka z nim i pobierają się wbrew woli babci. Wyjeżdżają w podróż po Europie.

Wanda Orzeńska – młodsza siostra Natalii, żywa i śmiała. Podopieczna panny Joasi.

Wiktor Judym - jest starszym bratem Tomasza. Mieszka przy ulicy Ciepłej razem z żoną Teosią, dwójką dzieci i ciotką Pelagią. Jest to „stuszy mężczyzna. Nosił dużą jak łopata, zapuszczoną brodę, która otaczała jego rysy niby rama. Twarz miał bladą, nie opaloną, o skórze jak gdyby przesiąkniętej czymś czarnym”.

Wiktor jest człowiekiem spracowanym, który pragnie zdobywać wiedzę. Jest niepokorny i zbuntowany, nie potrafi ugiąć się przed zwierzchnikami. Świadomość krzywdy i

wykorzystywania klasy robotniczej sprawia, że staje się działaczem ruchu robotniczego, za co zostaje skazany na rok więzienia. Później musi uciekać z kraju i szukać szczęścia za granicą.

Korzecki - jest inżynierem, pracującym przy kopalni w Zagłębiu, znajomy Tomasza Judyma z czasów, kiedy mieszkali w Paryżu i wspólnie jeździli do Szwajcarii, „wysoki, szczupły brunet, lat trzydziestu kilku”. Był to „przystojny mężczyzna. Wysoki, kształtny, pełen dystynkcji. Ubrany był nie tylko według ostatniego wzoru mody, ale u doskonałego krawca. Jego jasne palto i podróżna czapeczka, żółte trzewiki i ręczna walizka tak dalece wyróżniały się od wszystkiego, co było w sali, że wyglądał niby jakiś utwór cywilizacji zachodnio-europejskiej na tle szarych kulfonów małopolskich”.

Korzecki to człowiek znerwicowany, ogarnięty egzystencjalnym lękiem przez życie. Wrażliwy na krzywdę człowieka, życzliwy dla innych, nie potrafi odnaleźć się w świecie, w którym na porządku dziennym jest lekkoduch spójeczna. Jest działaczem konspiracyjnym w ruchu robotniczym. Dla niego najwyższą wartością jest drugi człowiek. Uważa, że ma zbyt „wyedukowaną świadomość” i dlatego nie potrafi żyć. Ostatecznie wybiera samobójczą śmierć. Inżynier Korzecki uosabia lęki egzystencjalne charakterystyczne dla dekadentyzmu.

CZAS I MIEJSCE AKCJI

Akcja „Ludzi bezdomnych” rozgrywa się w czasach współczesnych autorowi – w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku i obejmuje ponad trzy lata. Rozpoczyna się wiosną w Paryżu, gdzie od kilkunastu miesięcy Tomasz Judym studiuje medycynę, w dniu, w którym poznaje on panią Niewadzką, pannę Orzeńską i Joannę Podborską. W rok później, w czerwcu młodzieniec wraca do Warszawy, gdzie przebywa do kwietnia następnego roku. W ostatnich dniach kwietnia

opuszcza rodzinne miasto, by podjąć pracę w zakładzie leczniczym w Cisach. Tam mieszka i pracuje przez rok. Następnie bohater wyjeżdża do Zagłębia. Akcja kończy się w kilka tygodni później – we wrześniu.

Fabula powieści obejmuje lata wcześniejsze – dzieciństwo Judyma, o którym opowiada bratu, założenie zakładu leczniczego w Cisach, lata dzieciństwa Joasi Podborskiej, które nauczycielka wspomina na kartach dziennika. Fabula cofa się aż do czasów po powstaniu styczniowym, po którym Leszczykowski musiał uciekać z kraju – ze względu jednak na cenzurę zostało to zasugerowane przez użycie odpowiedniej symboliki.

Akcja utworu rozgrywa się w Paryżu (rozdział „Wenus z Milo”), w Warszawie (ulica Ciepła, Aleje Ujazdowskie, mieszkanie Tomasza Judyma, dom doktora Czernisza) oraz w dwóch miejscowościach na prowincji: w Cisach oraz Zagłębiu. Rozdział „W drodze” przenosi akcję do Szwajcarii, gdzie przebywa brat głównego bohatera, Wiktor. Z osobą Joasi Podborskiej związane są miejsca jej dzieciństwa i wczesnej młodości, które wspomina w dzienniku: Głogi, Mękarzyce, Krawczyso oraz Kielce.

INTERPRETACJA TYTUŁU

Tytuł powieści Stefana Żeromskiego można rozpatrywać w sensie dosłownym oraz metaforycznym.

W znaczeniu dosłownym, ekonomiczno-społecznym, ludzie bezdomni to ludzie, którzy nie mają własnego domu. Zagadnieniu temu pisarz poświęca wiele uwagi na kartach dzieła. Bezdomnymi są nie tylko główni bohaterowie utworu – Tomasz Judym i Joanna Podborska. Bezdomność dotyczy również ludzi z dalszego tła powieści, należący do klasy robotniczej, którzy żyją w tragicznych warunkach mieszkaniowych. Żeromski podkreśla ten fakt, określając ich mieszkania jako „nory” i „budy”. Wielu

z nich, podobnie jak Wiktor Judym, zostaje zmuszonych do tułaczki po świecie w poszukiwaniu godziwej pracy. Znaczenie dosłowne tytułu dzieła jest jednocześnie oskarżeniem panującego porządku społecznego.

Bezdomność w powieści Żeromskiego posiada również znaczenie metaforyczne, rozpatrywane w kilku aspektach. Dom w dużej mierze to symbol stabilizacji życiowej, spokoju, ciepła i relacji rodzinnych, które chronią człowieka przed samotnością. To swoiste „miejsce człowieka na świecie”. W „Ludziach bezdomnych” zarówno główni bohaterowie, jak i wiele postaci drugoplanowych (Wiktor Judym, inżynier Korzecki, M. Leszczykowski) nie mają swojego miejsca na świecie.

Tomasz Judym dzięki wykształceniu wyniósł się nad poziom własnego środowiska i świadomie odrzucił dom rodzinny. Joasia Podborska po śmierci rodziców musiała opuścić dom, by pomóc braciom i zarabiać na własne utrzymanie. Wiktor na skutek buntu i własnej niepokorności został zmuszony do opuszczenia rodziny i Warszawy. Taki sens bezdomności, którą można określić jako bezdomność społeczną, został silnie zaakcentowany w utworze i miał różnorakie motywacje. Doktor Judym odrzucił możliwość stworzenia prawdziwego domu u boku ukochanej kobiety – domu, którego wartość cenił i za którym tęsknił. Jego decyzja miała źródło w potrzebie poświęcenia się dla wyższych idei, które były dla niego ważniejsze od własnego szczęścia.

Podborska również marzyła o domu, o czym świadczyły emocje, związane z powrotem do miejsc, w których dorastała i pożegnanie z nimi. Śmierć rodziców spowodowała, że została „wydziedziczona” i musiała mieszkać u obcych. Bezdomność społeczna dziewczyny wynikała niejako z twardego „prawa życia” – każde dziecko w pewnym momencie musi

opuścić dom rodzinny, by o własnych siłach szukać swojego miejsca na świecie.

W „Ludziach bezdomnych” można odnaleźć również sens bezdomności nie wypowiedziany wprost ze względu na cenzurę. To bezdomność ludzi, którzy ze względów politycznych musieli opuścić ojczyznę – dobrowolnie jak Wiktor Judym lub z rozkazu władz jak brat Joanny, Wacław, umierający na zesłaniu.

O bezdomności ludzi bez państwa, szczególnie ważnej dla tych, którzy sami to przeżyli, pisał Żeromski we wspomnieniach o Marianie Abramowiczu, działaczu ruchu podziemnego, zesłanego do Wierchojańska:

„Gdy napisałem był opowiadanie o ludziach bezdomnych tego typu, a raczej o tym antropologicznym gatunku pod tytułem „Ludzie bezdomni”, otrzymałem daleką, ogólną drogą, fotografię Mariana Abramowicza i jego rodziny z Wierchojańska na Sybirze, w futrach reniferowych czy niedźwiedzych. Twarze tylko aryjskie wskazywały, że to nie są Eskimosi lub Jakuci. Na odwrocie wizerunku znalazłem napis: „Za „Bezdomnych” od bezdomnych podziękowanie i pozdrowienie. Była to w moim życiu pisarskim najszlachetniejsza „recenzja” i najwyższa nagroda.”.

O takiej bezdomności mówi także Korzecki, recytując fragment wiersza Juliusza Słowackiego:

Żem prawie nie znał
rodzinnego domu,

Żem był jak pielgrzym, co
się w drodze trzusi

Przy blaskach gromu.

Bezdomność zestawiona z pielgrzymowaniem w czasach, kiedy Polska trwała w oczekiwaniu na odzyskanie niepodległości, miała specjalną polską wymowę. Topos pielgrzyma zyskał szczególne znaczenie dzięki utworowi Adama Mickiewicza: „Księgi narodu polskiego i

pielgrzymstwa polskiego”. Oznaczał pielgrzymowanie do ziemi świętej – wolności ojczyzny.

Dzięki takim postaciom, jak Korzecki, Leszczykowski czy też Wacław Podborski, Żeromski zasygnalizował bezdomność ludzi bez własnego państwa. Ostatecznie również Tomasz Judym dołączył do tego typu bezdomnych. Poczując się do odpowiedzialności za istniejące dokoła niego zło społeczne i wykazując chęć, aby z nim walczyć, zrezygnował z możliwości założenia rodziny i stworzenia domu z Podborską. Tym samym powtórzył gest mickiewiczowskiego Konrada Wallenroda, który odrzucił własne szczęście – dom-rodzinę na rzecz „domu-ojczyzny”. O bezdomności, wybranej przez głównego bohatera „Ludzi bezdomnych” pisał Ignacy Matuszewski:

„Problem bezdomności jakkolwiek umiejscowiony w przestrzeni i czasie, ma, prócz znaczenia lokalnego, ogólnoludzkie. „Bezdomnym” musi być każdy człowiek owładnięty jakąś altruistyczną ideą. Dlaczego? Bo największym wrogiem altruizmu i poświęcenia jest wrodzona człowiekowi potrzeba szczęścia osobistego, własnego gniazda, „domu”, którego umiłowanie działa z konieczności paraliżująco na rozwój uczuć antyegoistycznych. Ognisko rodzinne płonie często kosztem „ogniów idealnych”, ozywających w pewnym okresie pierś każdej szlachetnej jednostki.”.

Metaforę bezdomności można odczytać także w sensie egzystencjalnym. Wynikała ona z poczucia wyobcowania, samotności, niemożności pogodzenia się ze złem oraz „niezakorzenienia” człowieka w świecie. Taki typ bezdomności odczuwał inżynier Korzecki, w którego osamotnieniu i lęku przed światem znalazły odbicie zagadnienia charakterystyczne dla dekadentyzmu. Ostatecznie bohater odrzucił świat, popełniając samobójstwo.

Tytuł powieści Stefana Żeromskiego można więc interpretować w różnoraki sposób. „Ludzie bezdomni” to nie tylko ci, którzy nie mają własnego domu – w znaczeniu potocznym, ale także ci, którzy nie mają ojczyzny oraz ci, którzy nie potrafią odnaleźć się w świecie.

LUDZIE BEZDOMNI JAKO POWIEŚĆ SPOŁECZNA

„Ludzie bezdomni” to powieść o czasach współczesnych pokoleniu Stefana Żeromskiego. Utwór ukazuje panoramę ówczesnego społeczeństwa, pełnego konfliktów i kontrastów. Akcja rozgrywa się w Warszawie oraz w dwóch miejscowościach na prowincji, wybranych tak, aby przybliżyły odbiorcom najważniejsze ówczesne problemy. Czytelnik poznaje więc życie warszawskich robotników i elitarnej inteligencji, chłopów z majątkiem w Cisach a także górników z Zagłębia. Ta szeroka panorama życia w kraju została ponadto zestawiona z cywilizacją Paryża – miasta, które od roku 1889 było powszechnie uznawane za centrum ówczesnego świata.

Pisarz nie zapomniał również o Polakach zesłanych na Syberię, których losy przybliżył dzięki listom Wacława Podborskiego do siostry. Głównym bohaterem „Ludzi bezdomnych” – i swoistym przewodnikiem po ówczesnych sprawach społecznych – Żeromski uczynił młodego i niezwykle wrażliwego na ludzką krzywdę oraz niesprawiedliwość lekarza-inteligenta, który znał życie i problemy biedoty z własnych doświadczeń. Tomasz Judym stał się obserwatorem, który dostrzegał najważniejsze sprawy epoki – życie najniższych warstw: robotników wielkoprzemysłowych i rolnych.

Stefan Żeromski już we wcześniejszych utworach, takich jak: „Siłaczka”, „Doktor Piotr”, „Promień”, poruszał kwestie, dotyczące życia najbardziej ubogich warstw

społeczeństwa polskiego. W „Ludziach bezdomnych” temat ten został potraktowany szerzej, nie ograniczając się do dziejów jednego inteligenta, próbującego podjąć walkę z otaczającą go rzeczywistością. To przede wszystkim panorama współczesności polskiej na przełomie XIX i XX wieku, wpisana w losy głównego bohatera.

Losy Tomasza Judyma zostały ukazane w kontekście szeroko potraktowanych losów polskich. Bohater Żeromskiego ma charakterystyczny rodowod społeczny. Wywodzi się z rodziny, należącej do warszawskiej biedoty, zna jej życie od wewnątrz i jest świadomy problemów, z którymi muszą borykać się najbardziej. Pozostali bohaterowie poszerzają charakterystykę świata przedstawionego. Wacław Podborski utożsamia losy zesłańców w głąb Rosji. Leszczykowski wprowadza do powieści zagadnienia, związane ze sprawami ruchów powstańczych. Węgliczowski i Krzywosąd poruszają problem konfrontacji „starych” z młodymi. Czytelnik poznaje również środowisko feudalno-kapitalistyczne dzięki postaciom pani Niewadźkiej i Karbowskiego. Bohaterowie dalszego planu tworzą tło obyczajowe i psychologiczne dla postaci pierwszoplanowych. Dzięki temu obraz świata przedstawionego jest niezwykle bogaty i ukazuje różnorodność środowisk społecznych w końcu XIX wieku oraz niejednorodność ludzi.

„Ludzie bezdomni” ukazują świat wewnętrznie rozdarty, w którym występują dwa, ostro ze sobą skontrastowane środowiska: ziemiaństwo i burżuazja oraz klasa pracująca, reprezentowana przez robotników z Warszawy i Cisów oraz górników z Zagłębia. Panoramiczność społeczeństwa polskiego została wzbogacona dzięki wprowadzeniu epizodycznych postaci Żydów, oficerów, księży i dzieci. Żeromski uzyskał w ten sposób syntetyczne

spojrzenie na współczesną mu rzeczywistość i stworzył powieść, która w zestawieniu z innymi polskimi utworami epoki stanowiła swoiste novum.

Do tej pory w literaturze pozytywistycznej przedstawiciele niższych klas byli wprowadzani przede wszystkim jako „przedmiot humanistycznych zabiegów klas wyższych”. Autor „Ludzi bezdomnych” wykreował nowy typ bohatera – człowieka wrażliwego i zaangażowanego w sprawy społeczne. Tomasz Judym jest zwolennikiem pozytywistycznego hasła „pracy u podstaw” oraz postępu cywilizacyjnego. W odróżnieniu od swych poprzedników chce jednak „wejść w lud”, aby oświecać, pomagać i wdrażać zdobytą w centrach cywilizacyjnych osiągnięcia nauki. Jest jednocześnie obserwatorem, który potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski, przekraczające w dużej mierze granice pozytywistycznego postrzegania świata.

Młody lekarz dostrzega, że przyczyny kontrastów w społeczeństwie są natury społecznej. Potrafi docenić piękno otaczającego go świata i bogactwo wielowiekowego dorobku ludzkiej kultury, które podziwia w Paryżu i Warszawie. Przez jakiś czas uczestniczy nawet w życiu ludzi bogatych, które ocenia jednak krytycznie. Jest świadomy, że owo próżniacze życie należy już do minionej epoki i nabiera cech reliktu. Temu światu bogactwa i przepychu przeciwstawiony jest brutalny w swych opisach świat klas pracujących. Rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć najbiedniejszym, przytłacza realizmem i wiernością opisów. Czytelnik poznaje warunki życia i pracy ubogich robotników, ludzką nędzę i brzydotę mieszkań, w których żyje większa część społeczeństwa. Świat biedoty ukazany został oczami lekarza, który zdaje sobie sprawę z tego, że takie warunki życia są przyczyną wielu chorób,

zwyrodnień i przedwczesnej śmierci.

Życie klas pracujących, ukazane z faktograficzną dokładnością, wydobywa klimat straszliwej nędzy społecznej. Żeromski posłużył się tu modernistyczną i naturalistyczną techniką opisu, aby maksymalnie zaakcentować biedę, brzydotę i brud warunków życia najuboższych klas. Jednocześnie z tak przedstawionego świata wypływa oskarżenie społeczne, które podkreśla w jakich warunkach żyją ludzie, którzy tworzą przecież materialne podstawy społecznego dobrobytu i cywilizacji przemysłowej.

Pisarz dokonał również swoistego uwznioślenia przedstawicieli klas pracujących, ukazując ich jako pięknych i silnych, podobnych do dzieł rzeźbiarzy antycznych. Dzięki metaforom i porównaniom praca człowieka pokazana została jako ujarzmienie sił przyrody. Jest to świat wyzysku, w którym jednak istnieją również ludzie, buntujący się przeciwko temu i podejmujący walkę z niesprawiedliwością. Świat klas pracujących obnażał zło społeczne i w zamierzeniu autora powieści miał ukazać nierozwiązane do tej pory zagadnienia i problemy. Podkreślał również fakt, że praca robotnika jest godna i należy go cenić jako twórcę nowoczesnej cywilizacji. Żeromski nie zapomniał również o aktywności ruchu robotniczego, choć sprawa ta, ze względu na cenzurę, została przedstawiona aluzyjnie w zachowaniu Wiktora Judyma, inżyniera Korzeckiego oraz tajemniczego „przemysłownika-konspiratora”.

„Ludzi bezdomnych” ze względu na poruszaną problematykę oraz panoramiczny sposób ukazania społeczeństwa polskiego na przełomie XIX i XX wieku można określić mianem powieści społecznej. Autor w kontrastowy sposób ukazał ówczesne społeczeństwo, w dużej mierze skupiając się na klasie pracującej.

Świat ludzi bogatych to świat kultury i piękna, obojętny na krzywdę społeczną. Rządzą nim feudalne wyobrażenia o wartościach lub pieniądź i ideologia mieszczańska. Natomiast świat klas pracujących przedstawiony został w sposób odślanający biedę, wyzysk i cierpienie ludzi najuboższych.

ŁUDZIE BEZDOMNI JAKO POWIEŚĆ MŁODOPOLSKA

Nietrudno zauważyć, że powieść Stefana Żeromskiego "Ludzie bezdomni" różni się zasadniczo od znanego kanonu powieści pozytywistycznej. "Ludzie bezdomni" to nowa jakość, zapowiedź zupełnie odmiennego podejścia artystycznego do formy powieści.

Dzieło Żeromskiego nie jest jednak rewolucją w polskim powieściopisarstwie. To raczej łagodne, ewolucyjne przejście w kierunku nowego prądu literackiego. W "Ludziach bezdomnych" wciąż przecież można znaleźć silne elementy pozytywizmu, w duchu którego wychowywał się Żeromski i od którego do końca swych dni w sposób wyraźny nie odciął się, ani nie zdystansował.

Jakie zatem nowe koncepcje i środki pojawiają się w "Ludziach bezdomnych"? Już na pierwszy rzut oka widoczna jest zmiana w sposobie ukazywania fabuły. Tu autor nie dba o to, aby wydarzenia były skrupulatnie, chronologicznie ułożone, ażeby konsekwentnie utrzymany został logiczny wywód przyczynowo-skutkowy w toku opowiadania wydarzeń fabuły. Akcja "Ludzi bezdomnych" składa się z pewnej ilości epizodów rozgrywających się w różnych miejscach (Paryż, Warszawa, Cisy, zagłębie sosnowieckie) i, przede wszystkim, w różnym czasie. Nieraz fabuła posiada kilkumiesięczne przerwy, o których niczego czytelnik się nie dowiaduje. Widać tu mocny subiektywizm w ukazywaniu wydarzeń, który współgra z autorską

wizją całości dzieła. Żeromski odchodzi od skrupulatnego, kronikarskiego zapisywania wypadków, tak charakterystycznego dla czasu pozytywizmu, na rzecz swobodnego przedstawiania określonych momentów w rozwoju akcji w celu stworzenia subiektywnego obrazu świata przedstawionego.

Odejście od pozytywistycznego obiektywizmu na rzecz impresjonistycznej wieloznaczności przejawia się także w zarzuceniu koncepcji wszystkowiedzącego narratora. Taka obiektywna, bogato informująca o tle wydarzeń narracja cechowała utwory pozytywistyczne. Tymczasem Żeromski tworzy nowy typ narratora. Jest on mocno związany z osobą głównego bohatera powieści, Tomasza Judyma. Niekiedy taki typ narratora nazywany jest "bohaterem prowadzącym". Bowiemy o świecie przedstawionym powieści czerpiemy informacje głównie przez pryzmat osoby Tomasza Judyma. Dokładnie znamy jego działania, bezpośrednio poznajemy jego życie wewnętrzne i światopogląd oraz motywy, jakie kierują jego zachowaniem. Natomiast otoczenie doktora Judyma widzimy jego oczami. Chcąc nie chcąc, podziwiamy jego sympatie i antypatie, przyjmujemy jego punkt widzenia za swój. Jakże daleki jest taki sposób prowadzenia narracji od obiektywnego i pozornie niezaangażowanego narratora pozytywistycznego. Ażeby uniknąć jednostronności w opisywaniu wydarzeń powieści, a także w celu poszerzenia jej tła, Żeromski pozwala sobie na wprowadzenie innych jeszcze, prócz towarzyszącego Judymowi, narratorów. W "Ludziach bezdomnych" znajdziemy pamiętniki Joasi Podborskiej oraz listy jej brata z zesłania. Te fragmenty wprowadzają zupełnie inny tok narracji, rzucając odmienne, acz także subiektywne, światło na wydarzenia powieści i jej bohaterów. Literatura młodopolska pełna jest

prób tworzenia coraz to nowych modeli kompozycji utworu literackiego. Żeromski, budując tak nietypowo tok narracji w swej powieści, był prekursorem późniejszych, czasem o wiele śmielszych, poszukiwań i rozwiązań.

O nowatorstwie "Ludzi bezdomnych" w stosunku do poetyki pozytywizmu świadczą też bogata warstwa symboliczna powieści. Zastanawiać by się można, czy symbolizm utworu nie jest nazbyt silnie rozbudowany. "Ludzie bezdomni" pod względem ilości symboli, czasem ocierających się o banał, jak choćby słynna "rozdarta sosna", stoją o krok od popadnięcia w manierę ilustrowania wszelkich istotnych wydarzeń jakimś metaforycznym obrazem. Nieprzypadkowo w Lwurze Tomasz wraz ze znajomymi paniami podziwia Wenus z Milo, a wkrótce potem "Rybaka". Takie podsuwanie czytelnikowi pod nos wyrazistych symboli i pewnych utartych skojarzeń za którymś razem z kolei poczyna być nużące. Nadto, istnieje niebezpieczeństwo, iż zasypywany tak oczywistymi figurami czytelnik, minie niepostrzeżenie jakieś subtelne znaczenie, które być może zwróciłoby jego uwagę, gdyby nie sąsiedztwo oczywistych i jednoznacznych symboli. Niemniej, ten sposób ilustrowania akcji to na pewno nowość w stosunku do powieści pozytywistycznej, która unikała symbolicznego obrazowania.

Jako nowość w "Ludziach bezdomnych" zwraca uwagę bogactwo gatunków językowych występujących w powieści. Każdy z bohaterów posługuje się właściwym tylko dla siebie językiem. W mowie poszczególnych postaci wyraźnie słychać ich pochodzenie społeczne, status majątkowy i posiadane wykształcenie. Jakże odmienny jest prosty, plebejski język żony Wiktora od inteligentnego żargonu, jakim posługuje się niekiedy Korzecki. Zaznaczyć trzeba, że rzadko kiedy bohaterowie powieści mówią czystą

literacką polszczyzną. Ich języki są mocno zindywidualizowane, w pełni wyrażają ich przekonania, stany duchowe czy nawet tylko nastroje chwili.

Język polski w "Ludziach bezdomnych" to nie tylko plastyczne tworzywo w ustach bohaterów. Także sam autor często korzysta z malarskich możliwości języka dla podkreślenia pewnych przełomowych momentów w życiu swoich postaci. Narracja staje się wówczas bardzo poetycka i w subtelny, właściwy dla liryki sposób, oddaje wnętrze duszy bohatera. Wystarczy dla przykładu przywołać choćby krótki rozdział "Przyjdź" poświęcony marzeniom doktora Judyma wywołanymi przez sielski widok pejzażu wkrótce po gwałtownej burzy. Żeromski wielokrotnie pozwala sobie w "Ludziach bezdomnych" na malowanie słowami impresjonistycznych obrazów, które rozbijają tok akcji, nadając powieści charakter liryczny i nastrojowy. Takie podejście do prozy typowe stało się w czasach Młodej Polski.

Widać więc, jak wiele istotnych cech odróżnia powieść od nurtu pozytywizmu i decyduje o jej młodopolskim charakterze. W "Ludziach bezdomnych" mamy nowy typ przedstawienia wydarzeń akcji, oryginalne rozwiązanie sposobu narracji, bogatą symbolikę, niecodzienne wykorzystanie różnorodnych gatunków języka i wreszcie swoistą poetyzację niektórych partii narracji. Wszystko to decyduje o nowatorstwie dzieła Żeromskiego. Lecz powieść nie jest oderwana od tradycji. O silnym związku utworu z pozytywizmem decyduje mocny, mimo wszystko, realizm powieści i postać głównego bohatera - Tomasza Judyma. Ale rozważania o elementach pozytywizmu w "Ludziach bezdomnych" to już zupełnie inna historia, która zresztą w żaden sposób nie zmieni faktu, iż "Ludzie bezdomni" to zapowiedź nowej epoki w historii literatury polskiej.